Nr. 201. Kraków, czwartek 21 lipca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Z DNIA.

Kraków, 20 lipca.

Krakają puhacze i sowy.

Wiec nauczycielski zmartwił jawnych i zakapturzonych wsteczników. Cały jego ton przypomina „Słowu Polskiemu" „szablon socyalistyczny" i rodzi obawę, by nauczycielstwo polskie nie zapomniało o tem, że jest ważną częścią społeczeństwa polskiego.

Pismo to przyznaje, że obecne uposażenie tej „ważnej części" jest nędzne, a ogólne położenie ciężkie; zgadza się, iż nawet w ramach istniejących warunków, zarówno w interesie pedagogów, jak i społeczeństwa, dałoby się (a raczej należałoby) ulżyć doli tych pożytecznych pracowników.

Ale... „przekonanie o niedostateczności uposażenia nie powinno doprowadzać nauczycielstwa do poczucia, że jest krzywdzonem i wyzyskiwanem przez społeczeństwo".

Więc wynagradzają was źle, mogliby, a nawet powinniby wynagradzać lepiej, lecz nie przypuszczajcie, że krzywdzą was i wyzyskują.

Cóż u licha nazwie „Słowo" wyzyskiem? Dyalektyka wszechpolska umie coprawda udowadniać jak na dłoni, że czarne jest białem, a białe czarnem, wszelako te koziołki logiczne istoty rzeczy zmienić nie potrafią.

Nauczyciele galicyjscy są wyzyskiwani. Wobec tego, czy organ wszechpolaków chce, czy nie chce — muszą walczyć. Walka ta gniewa narodowych demokratów, bo widzą w niej zapasy z „przedsiębiorcą — społeczeństwem". Oto znów koziołek!

Czy nauczycieli wyzyskuje społeczeństwo?

Bynajmniej! Prześladuje ich wroga oświacie klika, rządząca krajem, lecz nie reprezentująca społeczeństwa. Z nią nauczycielstwo walczyć musi. A nawet i „Słowo Polskie" czynićby to samo powinno, gdyby jego redaktorom bardziej smakowała wierność ideom dawnej narodowej demokracyi, niż pieczenie obszarników podolskich i łaski wielmożów.

Ci też się martwią i krokodyle wylewają łzy w „Czasie" nad złą drogą, przez wiec pedagogów obraną. „Ze szczerej życzliwości dla nauczycielstwa, z troski o jego dolę" przestrzegają stańczycy, by nie dało ono sobie narzucać opieki ludzi, którzy umieją budzić tylko gorycz. Takie smętne refleksye zbudziły we współpracowniku „Czasu" artykuł wstępny w niedzielnym numerze „Naprzodu" i uchwały wiecu.

Autor tych westchnień w „Czasie" ma rzeczywiście nader smętną minę. Widmo nauczyciela, walczącego kartką wyborczą — to zapowiedź końca swojskiej sielanki parlamentarnej. Ludzie, wprost od władz zależni, myślą ogłosowaniu — nie na komendę starostów. Horrendum! To naprawdę niebezpieczne!

Więc współpracownik „Czasu" jak może najgrzeczniej stara się ich odwieźć od tego brzydkiego zamiaru. Tłómaczy, że pomysł organizacyi jest wielce szkodliwy dla nauczycieli; nie jest ona w stanie zdobyć znaczenia politycznego. Nauczyciele nie mogą nawet myśleć o stworzeniu takiej grupy zawodowej, jaką tworzą inne zawody...

Tak się przynajmniej zdaje zdenerwowanemu publicyście.

Na czem opiera te przypuszczenia? Nie wiadomo, bo nie objaśnia. Zrozumieć łatwo, że mu brak argumentów.

To też woli uciec się do zlekka przysłoniętej groźby. „Sejm nasz — powiada — okazał niejednokrotnie, że nie da się teroryzować i że presyi nie ulega".

Naturalnie! Bo sejm ten nie wyrasta z kartki wyborczej, lecz z głosowania ustnego, jawnego, pośredniego, w uprzywilejowanych kuryach — bo sejm ten nie istnieje z woli wyborców, lecz z woli starostów! Taki sejm może sobie opinię ludu, czyli, jak ją „Czas" nazywa: „teroryzm i presyę", lekceważyć. Ale sejm ten nie będzie istniał wiecznie! Gdy nie można inaczej — trzeba szturm przypuścić kartką wyborcza do parlamentu!

Był już doprawdy czas, aby ku zmartwieniu „Czasu" zrozumieli to i nauczyciele.

Biurokracya na pierwszy plan!

P. radca dworu Piwocki zabronił wczoraj zgromadzeń robotniczych w Borysławiu, a przed lokalem Unii górniczej odbywające się spokojne narady tysięcy ludzi uniemożliwił.

Gdy Wolski i jego kompania, równie jak on „mądrych" macherów, doczekali się wreszcie ogólnej pogardy u robotników naftowych, powstała szczerba w szańcach Mac Garveya i Rotschylda. W tę szczerbę wstępuje obecnie urzędnik p. radca Piwocki i zamiast nikczemnych pogróżek Wolskiego o wyrzucaniu z mieszkań biednych robotników, słyszymy — zakazy zgromadzeń ze strony p. Piwockiego.

Po co i na co? Kto jedno takie zgromadzenie borysławskie podczas strejku widział, kto obserwował spokój niezrównany dzielnych Mazurów, ten zrozumiał, że jak długo będą trwały zgromadzenia, tak długo nikomu na myśl nie przyjdzie spełnić jakikolwiek gwałt.

Przedsiębiorcy skompromitowali się ostatniego poniedziałku, rozgłaszając, że robotnicy pójdą do roboty i złamią strejk. Różni pankowie i kierownicy cieszyli się przed czasem i drażnili głośno spokojnych Mazurów, którzy ani myśleli łamać strejku. Nic dziwnego, że te prowokacye „podskakiewiczów" odbiły się pewnem rozdrażnieniem u tej lub owej jednostki wśród robotników. Ale jedynem lekarstwem na to jest właśnie ogólne zgromadzenie strejkujących, gdzie przekonają się, że nikt strejku nie złamał i dlatego pozostaną w zupełnym spokoju.

To powinien p. radca Piwocki sam zrozumieć, a nie dać posłuchu różnym figurom z pod ciemnej gwiazdy, szczującym na robotników.

Senzacyjne kaczki w formie wieści o wybuchu bomb i t. d., gdyby nawet odpowiadały częściowo prawdzie, powinnyby zastanowić przedewszystkiem prowokatorów z ostatniej niedzieli i powinny być odparte na zgromadzeniach robotniczych.

Czyżby tego właśnie nie chciał p. Piwocki i jego szef hr. Potocki? Dotychczas nie mieliśmy tego wrażenia, to też dwanaście dni strejku upłynęło niemal bez jednego aresztowania! Już, już zdawało się nam, że jesteśmy w Europie — już robotnicy zaczynali zapominać o Bobrzyńskim i jego postępku na Tłoce tustanowickiej... Tymczasem pojawia się zakaz p. Piwockiego, który może więcej szkody przynieść przedsiębiorcom, niż tysiąc zgromadzeń!

Przypomina się dawny Borysław z dawnym uciskiem i — z dawnymi pożarami, z dawnem lekceważeniem interesów ludzkości dla obrony interesów Gartenbergów i Goldhamerów...

Mamy silne przekonanie, że dwutygodniowej wspaniałej solidarności nafciarzy nie złamie dziś żadna szykana, ale już dzisiaj podnosimy głos przestrogi pod adresem c. k. urzędników, aby nie łudzili się co do znaczenia owych zakazów. Rola urzędników w tym strejku: pośredniczyć, a nie zakazywać narad.

Czyżby komu ta rola była dziś nudną i niewygodną?...

Demonstracya w Warszawie.

Warszawa, 17 lipca.

Wczoraj, w sobotę wieczorem odbyła się na Nowym Świecie, a więc na głównej ulicy śródmieścia, wspaniała demonstracya robotnicza, zorganizowana i wykonana przez warszawską organizacyę P. P. S. Demonstracya była przeprowadzona z niezwykłą energią i sprężystością.

Przebieg demonstracyi był następujący: O godzinie 8·15 wieczorem, między Warecką a Chmielną niespodzianie, rzec można w mgnieniu oka, skupiło się stu kilkudziesięciu robotników. Po kilku słowach jednego, wszyscy pozostali towarzysze zdjęli czapki. Ukazał się duży czerwony sztandar z wielkiemi literami „P. P. S.", zagrzmiał okrzyk „Precz z caratem!", poczem rozległ się głośny śpiew „Czerwonego sztandaru".

Publiczność, tłumnie przechadzająca się po Nowym Świecie, poczęła się zatrzymywać. Wówczas demonstranci zeszli na środek ulicy i, przerwawszy ruch kołowy, ruszyli ze śpiewem i głośnymi okrzykami „Precz z caratem!", „Niech żyje socyalizm!", „Niech żyje niepodległość!" w stronę placu Aleksandra.

Policya się zdetonowała i nic przedsięwziąć nie mogła, a tymczasem najludniejsza ulica Warszawy pełna była głośnych śpiewów i okrzyków rewolucyjnych. Wszyscy demonstranci mieli kije wzniesione w górę, a sztandar cały czas powiewał. Na rogu Alei Jerozolimskiej, gdy już demonstranci przeciągnęli około „Kawiarni udziałowej", świeżo napotkane tłumy publiczności, nie oryentując się w sytuacyi, poczęły gwałtownie pierzchać. To zadecydowało o zakończeniu demonstracyi. Towarzysze, wznosząc w dalszym ciągu okrzyki, stopniowo zaczęli się rozchodzić. Ofiar żadnych nie było, jeśli nie liczyć dwóch osób, aresztowanych przez policyę na chybił trafił.

Dziś, w niedzielę o godz. 12 w południe miała się odbyć demonstracya na placu Grzybowskim. Zebrało się kilkuset towarzyszów, ale policya w jakiś sposób przewąchała o gotującej się demonstracyi. Całe zgraje stójkowych, rewirowych i komisarzy włóczyły się po placu Grzybowskim i przylegających ulicach. Prawie w każdej bramie byli policyanci i żandarmi. Wszystko to uniemożliwiło pochód demonstracyjny, towarzysze więc ograniczyli się na wzniesieniu okrzyków rewolucyjnych, poczem rozeszli się.

Podobno kilka osób aresztowano bez żadnego powodu. *Je.*

Strejk w Borysławiu.

Borysław, 19 lipca.

Wczoraj odbyło się przed południem zgromadzenie w Unii górniczej. Przemawiali tow.: Borysławski, Wohlfeld, Schiffler, Daszyński i Bakaj.

* * *

Trzydziestu ludzi chorych jeszcze z przed strejku zwróciło się, jak zwykle, w sobotę do kasyera Länderbanku, po zapomogę z Kasy chorych, przyznaną im przez lekarza i do wybuchu strejku wypłacaną. P. Szumski jednak zakazał wydawania należnych kwot i powiedział chorym, którzy zwrócili się do niego, że im zapomogi nie wyda i że mogą skarżyć go nawet do Pana Boga. Panu Szumskiemu zdaje się, że obwarowany żandarmami i wojskiem może bezkarnie broić. Ale niech ten pan nie zapomina, że w Galicyi są jeszcze ludzie uczciwi i że ich wyrok dosięgnie go nawet poza bagnetami żołnierzy. A może p. Szumski znów założył się z p. Werberem o kilkaset koron, że potrafi deptać ustawy? P. Szumski może przegrać!

* * *

Dziś wyjechał z Borysławia do Krakowa tow. poseł Daszyński, natomiast przybył tow. dr Zygmunt Marek. Wyjeżdża też dziś z Borysławia tow. Schiffler, wezwany do Przemyśla dla odsiedzenia 7-dniowego aresztu za udział w demonstracyi o powszechne prawo głosowania.

L. MIELSZYN.

Niewolnicy sybirscy.

10

Rosło dumnie i dziko, nie uznawało żadnego pana i nikomu nie wolno się było zbliżyć na odległość pięciu kroków. Wyglądało też dość oryginalnie, zupełnie nie tak, jak wygląda kogut. Długo biegało kurczątko, nim porosło piórkami, jakby oskubane, z długą szyją, na wysokich nóżkach, jak bocian.

Nawet kiedy już gęściej porósł piórami, wystawał mu w miejscu ogona jakby krótki obrzydliwy ogarek. Ale to coś, tak niepokaźne, wzroku znawcy zmylić nie mogło.

— Tylko uważajcie, dzieci, z tego ptaszka będzie ptak prawdziwy.

Przypowieść nie zawiodła. Kiedy młody orzeł — tak nazywali więźniowie to małe, miłujące wolność kurczątko — doczekał się wielkiego, białego ogona, a jego grzbiet i szyja pokryły się piórami żółtemi. które jak łuski rybie były od siebie oddzielone ciemnemi liniami, wtedy był istotnie piękny.

Szczególnie wyglądał malowniczo, kiedy pił wodę małymi i wolnymi haustami i po każdym hauście wyciągał w górę długą łabędzią szyję. Ale jego charakter nie zmienił się w niczem; za najlżejszym szmerem naciągał szyję daleko przed siebie i podnosił nogę, przyczem był bardzo podobny do strusia, gotowego do biegu...

Z brzaskiem dnia, wychodził Chłopuchin z kawałkiem chleba na podwórzu, szukając swoich ulubieńców. Skoro tylko czerwona głowa posłyszała jego kroki, przybiegała zaraz lotem strzały; młody orzeł nie ruszał się z miejsca, ale czekał nieufnie i dumnie w oddali.

— Bydlę niewdzięczne! Zapomniałeś już kto cię wyratował i wychował?" mruczał Chłopuchin, który wmówił w siebie z jakiegoś tajemniczego powodu, że wybawił kurczątka od niechybnej śmierci. Mały orzeł nie zwracał na te wyrzuty uwagi i jak poprzednio nie okazywał zupełnie gotowości do ułaskawienia się. Dla tej właśnie miłości swobody lubieli więźniowie małego orła i przypisywali mu niezwykłe przymioty. Niektórzy nawet, o bujniejszej fantazyi, przypuszczali, że to może nie kogut, ale jakiś ptaszek, którego kura wygrzała z jaja jakiegoś wolnego ptaka.

— Mały orzeł jest naszym bratem, więźniem, mawiali i spoglądali na dumnego koguta z wyrazem miłości. „Czemże jest czerwona głowa w porównaniu z nim? Byłaby gotowa sprzedać swoją wolność za ziarnko jęczmienia — ale ten ptaszek..."

— Nie bracia, wolność jest mu droższą niż wszystko w świecie!

Pewnego poranku, kiedy Chłopuchin szukał swoich ulubieńców obok śmietnika, nagle stanął zdumiony; siedział tam w żółtym płaszczu z lazaretu mały aresztant a... obok niego stała nie tylko przedajna czerwona głowa, ale i dumny mały orzeł w oddaleniu jakich trzech kroków i bez obawy i jakiegokolwiek ociągania się. Zaledwie w piersi olbrzyma wzbudziło się uczucie zazdrości przeciw szczęśliwemu rywalowi, a już zostało wyparte uczuciem strachu: na ziemi nie siedział nikt inny, jak śmiertelny wróg Byliuda!.. Chłopuchin chciał się cofnąć niepostrzeżenie, ale już było zapóźno, gdyż Kirgiz go zauważył i zawołał radośnie:

— Patrz, patrz, Chłopusza, one się mnie nic nie boją... Rozumieją mnie...

Krz!... Trz!.. Grz!.. trzepotał szybko w swoim cudacznym dyalekcie i zbliżał się do małego orła coraz bardziej. A mały orzeł nie myślał nawet o ucieczce, patrzył uważnie na małego Kirgiza swojemi mądrymi oczyma, jakby istotnie rozumiał, co ten do niego mówił.

Byliuda nie chciał jednak wykorzystywać przyjaznego losu, ale stanął w niewielkiem oddaleniu i zaczął rozsiewać kreszki białego szpitalnego chleba. Koguty chwytały je chciwie i z zupełnem zaufaniem.

Byliuda spoglądał na Chłopuchina z tryumfem, a ten przekonał się, że wzrok Byliudy wyraża tylko szczerą uciechę i beztroskę. Wtedy i on szczerzył zęby, śmiejąc się wesoło.

— Ależ to prawdziwy psi syn, zupełnie go się nie boi! A gdybym ja się zbliżył... Istotnie, zaledwie zrobił dwa kroki, — mały orzeł porzucając kreszki, odskoczył i podniósłszy nogę, spoglądał na swego pana z wielkim zaniepokojeniem.

I Chłopuchin znowu klął, a Byliuda się śmiał.

Wkrótce ci obaj. którzy przed chwilą byli śmiertelnymi wrogami, nawiązali z sobą przyjazną rozmowę.

Od tego dnia powstała między nimi szczególnego rodzaju przyjaźń. Jeśli Chłopuchin nie mógł z jakiegoś powodu nakarmić kurcząt, robił to Byliuda; a jeśli ten był tak chory, że nie mógł opuścić lazaretu (jeszcze ciągle silnie kaszlał z powodu uderzeń, jakie był otrzymał w zimie), Chłopuchin i jego wychowankowie nudzili się w samotności i wszyscy trzej spoglądali w kierunku, gdzie mógł się zjawić żółty płaszcz Kirgiza. W takich razach nie mógł Chłopuchin wytrzymać; szedł do lazaretu, a zbliżywszy się do łóżka chorego, pytał go cicho swoim surowym, zwierzęcym głosem:

— Ty mordo tatarska, nie mogłeś mi kimś donieść, czy nakarmiłeś kurczątka, jeśliś sam nie mógł przyjść?

Byliudy takie grubiaństwa zupełnie nie obrażały; przeciwnie, siadał wesoły na łóżku, odpowiadał i ze swej strony pytał się, błyskając oczyma:

— Co słychać, przyjacielu? Bukan nie widział jeszcze kurcząt? A dozorca nic nie mówi?

— A cóżby miał mówić? — pytał się Chłopuchin obojętnie i wiercił w nosie.

— Weź mój chleb, przyjacielu. Jeśli się kurczątka najedzą, możesz sam zjeść resztę. Jest mi niepotrzebny...

Posłuszny Chłopuchin brał chleb, wypijał mleko Kirgiza i w ten sposób kończył odwiedziny chorego.

(Dokończenie nastąpi.)

Przyjeżdżają za to tow. Mełeń ze Lwowa i Żuławski z Tarnowa.

* * *

Dziś o godz. 11 przed południem odbyło się przed lokalem Unii górniczej zgromadzenie. Przemawiał tow. Schiffler; tow. Josefsberg w żargonie zwracał się do robotników żydowskich z wezwaniem, by nie przeszkadzali w strejku.

Wyjazd nafciarzy trwa w dalszym ciągu. Spokój i porządek niezakłócony.

W miarę uporu pracodawców zwiększa się u robotników chęć wytrwania w strejku jak najdłużej. Mazur, porwawszy się do walki, nie daje się zastraszyć żadnemi groźbami. Chęć wytrwania w strejku i zwycięzenia opanowała wszystkich tak, że największe ofiary nie sprowadzą tych ludzi z raz obranej drogi. Nastrój nafciarzy udziela się i woskowcom. I ci, oszukani tak haniebnie przed trzema laty, nie chcą ustąpić. Wobec tego nie możemy dzisiaj powiedzieć, jak długo jeszcze strejk się przeciągnie.

* * *

W każdym razie zdaje się, że od góry powiał „ostrzejszy wiatr“ i zaczyna się **nowa era w strejku.** Ten nowy zwrot już się zaznaczył. Dziś po raz pierwszy radca Piwocki **odmówił pozwolenia na odbycie zgromadzenia.** Deputacyi oświadczył, że zgromadzenia roznamiętniają strejkujących. Radca Piwocki przypisuje wszelkie wybryki, jakie wobec takiej masy ludzi niezadowolonych tu i ówdzie, choć bardzo rzadko, się zdarzają — wpływowi zgromadzeń! Oświadczył, że nadal musimy trzymać się litery ustawy i każde zgromadzenie musi być zgłaszane u władzy na trzy dni przedtem. Dalej oświadczył radca, że każde niezgłoszone zgromadzenie rozpędzi. Na zabawy pozwolił.

Zapatrywanie p. radcy jest z gruntu mylne. Zgromadzenia są jedynym środkiem porozumiewania się takiej masy ludzi — a uspokajająco można działać jedynie zapomocą porozumiewania się publicznego. Właśnie dzięki zgromadzeniom panuje tu taki wzorowy spokój. Ekscesy mas tam tylko mogą się zdarzać, gdzie uniemożliwione jest porozumiewanie się, gdzie każda mętna pogłoska posłuch znajduje, bo nie można jej zbić publicznie. Wybryków jednostek nie można kłaść nawet na karb strejku, bo w Borysławiu, w tem gnieździe różnych zbrodniczych indywiduów, w czasach normalnych, bez strejku, daleko więcej przestępstw się zdarza niż obecnie w czasie bezrobocia. Ludzie karni i moralni — a tylko tacy mogą się tak dzielnie trzymać w strejku i nie zdradzać swoich braci — nie robią ekscesów. Rozluźnienie węzłów karności i moralności zbiorowej, przez rozprószenie tej masy dotąd jednolitej, może mieć najzgubniejsze skutki.

Jeżeli to zarządzenie p. Piwockiego ma być „środeczkiem“ do stłumienia strejku, to również sie p. radca myli. Wytrwamy, nie damy się ani sprowokować, ani ugiąć!

Potok, 19 lipca.

Strejk trwa dalej przy wzorowym spokoju. Dwa bataliony wojska rozmieściły się w Krośnie i okolicy. Trzy stacye przed Krosnem obsadzone żandarmeryą.

Wczoraj popołudniu odbyło się przy pięknej pogodzie na polanie pod lasem zgromadzenie pod gołem niebem. Przemawiał tow. Zygmunt Żuławski z Tarnowa. Obecni byli wszyscy robotnicy zajęci na obszarze Toroszówka-Potok w liczbie 311. Przedsiębiorcy oznajmili (podobnie jak w Borysławiu), by robotnicy, którzy dnia 19 b. m. nie mają zamiaru stanąć do pracy, zgłosili się po książki robotnicze i zapłatę. Straszaka tego nie przestraszono się; uchwalono nie zgłaszać się wcale. Zgromadzenie odbyło się w zupełnym spokoju. Z oddali przypatrywali się spokojnie żandarmi.

Nastrój wyborny. Ludność sympatyzuje ze strejkującymi. Pod suggestyą strejku nafciarzy, 28 robotników zajętych w cegielni Polanka-Karol, porzuciło dziś pracę, żądając również 8-godzinnego dnia roboczego, rzeczy dotąd niepraktykowanej w żadnej cegielni Austryi! Świadczy to o oddziaływaniu strejku nafciarzy na robotników wszelkich kategoryj.

Strejkuje także 90 robotników w Węglówce i 200 robotników w Wietrznie i Równem, tj. wszyscy robotnicy naftowi, zatrudnieni w tych trzech miejscowościach. W kopalniach w Harklowej i Lipinkach (powiat jasielski) dziś ma się rozpocząć strejk.

Wczoraj był w Potoku poseł Stapiński. Tow. Zygmunt Żuławski wyjechał dziś do Harklowej i Lipinek.

Mamy tu ścisły kontakt z Borysławiem, z którym idziemy razem w każdej sprawie.

* * *

Zgromadzenie ludowe w Krakowie w sprawie strejku borysławskiego odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali rady miejskiej.

Wiece nauczycieli.

Równocześnie z wiecem nauczycieli we Lwowie obradował zjazd delegatów Towarzystwa pedagogicznego. W niedzielę rano, aby umożliwić delegatom wzięcie udziału w wiecu odroczono obrady do godz. 4 po południu. Jednakże przed udaniem się na wiec uchwalono na wniosek p. Rothenberga protest przeciwko słowom p. Rosoła, które wypowiedział on w sobotę przy sposobności referatu o organizacyi zawodowej, a któremi uczuli się niektórzy dotknięci w swym patryotyźmie.

Następnie udano się na wiec.

Tu p. Mayer referował o regulacyi płac nauczycielskich i postawił następującą rezolucyę: „Wiec żąda: 1) stałej, równej płacy dla wszystkich nauczycieli według XI, X i IX klasy płac urzędników państwowych, bez względu na to, czy nauczyciel pracuje na wsi, czy w mieście; 2) awansu co 5 lat do każdej wyższej klasy płac; 3) pięciu dodatków pięcioletnich po 200 K rocznie; 4) dodatków służbowych dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, którzy po 20-letniej służbie nie otrzymali posady kierownika lub dyrektora szkoły po 200 koron rocznie, wliczalnych do emerytury. Wnioski te uchwalono jednogłośnie i wybrano następnie pełną komisyę wykonawczą wiecu, złożoną w połowie z nauczycieli narodowości polskiej, a w połowie narodowości ruskiej. Wybrani zostali pp.: J. Soleski, St. Rosół, J. Gutowski, J. Grotkiewicz, M. Jakimowski, F. Terlecki, J. Bardej, B. Witwicki, F. Ryniewicz, T. Duma, J. Wartypowicz, P. Kirmuch, jako członkowie komisyi, zaś jako ich zastępcy pp.: Z Mayer, Wł. Jankowski, Fr. Ligęza, J. Piróg, J. Paszyński, S. Zyburak, J. Stroński, J. Pauliński, I. Gnadiak, J. Biliński, P. Czuczkiewicz i J. Patryna.

Zanim przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, zawiadomił przewodniczący zgromadzenie, że otrzymał protest delegatów Towarzystwa pedagogicznego przeciwko przemówieniu p. Rosoła podczas sobotniego posiedzenia, a mianowicie przeciw użytemu rzekomo przez niego wyrażeniu, że „nauczyciele powinni zostawić patryotyzm bogaczom, co na to mają, my biedacy powinniśmy o chlebie myśleć“ i udzielił w tej sprawie głosu p. Rosołowi.

Po wyjaśnieniu p. Rosoła, że został przez pewną część prasy i pewną część zgromadzonych fałszywie zrozumiany, uznał przewodniczący sprawę za załatwioną, a odczytywanie protestu za bezprzedmiotowe.

Po tej przerwie referował p. Rosół „Nasze seminarya i internaty“, a przeszedłszy błędy dzisiejszych seminaryów, błędne wychowanie w nich młodzieży, brutalne i poniżające godność ludzką obchodzenie się nauczycieli z młodzieżą, postawił rezolucyę, w której wyrażał protest przeciwko brutalnemu postępowaniu niektórych profesorów w seminaryach, dalej protest przeciwko wprowadzaniu dwu typów seminaryów nauczycielskich, obsadzaniu posad profesorów w seminaryach ludźmi nieobdarzonymi wybitnymi zdolnościami, wreszcie żądanie, aby dla nauczycieli bez kwalifikacyj pełniących obecnie służbę, utworzono jednoroczne kursa, na które mają uczęszczać, zatrzymując swe pensye.

Rezolucyę uchwalono bez dyskusyi.

O „samopomocy i sanatoryach nauczycielskich“ referował następnie p. Soleski.

Po odczytaniu odezwy komitetu uchwalono rezolucyę p. Muchy, którą zgromadzenie przyjęło na siebie obowiązek popierania wszelkiemi siłami sprawy sanatoryów.

Następnie przemawiał p. Paszyński, który zachęcał do wspólnej akcyi w tej sprawie z zarządem Towarzystwa pedagogicznego, poczem p. Budzanowski mówił na temat: „Krajowe Ognisko nauczycielskie i nauczycielstwo“. Rezolucyę jego: „Wiec nauczycielski wyraża opinię, że nauczycielstwo powinno jak najliczniej przystępować do nowego stowarzyszenia „Ognisko nauczycielskie“, przyjęto bez dyskusyi.

Uchwalono jeszcze szereg wniosków, między innymi o pomnożeniu seminaryów nauczycielskich żeńskich, zniżeniu nauczycielom cen biletów jazdy, o założeniu własnego czasopisma, poczem przewodniczący p. Soleski zamknął obrady wiecu życzeniem powodzenia wszczętej akcyi i urzeczywistnienia żądań nauczycielstwa.

Po południu odbyło się ostatnie posiedzenie zjazdu Towarzystwa pedagogicznego. Referował p. Wł. Mięsowicz w sprawie „domów zdrowia“. Nad referatem jego wywiązała się dłuższa dyskusya i uchwalono przyjąć w zasadzie wszystkie wnioski zarządu głównego co do budowy domu zdrowia.

Dalej uchwalono przyjąć do zatwierdzającej wiadomości szkic planów na budowę własnego domu, oraz poddać nowy statut gruntownej rewizyi.

Przystąpiono następnie do szczegółowej dyskusyi nad sprawozdaniem o wnioskach zarządów oddziałowych, przesłanych do zarządu głównego. Referowała je p. Aleksandrowiczówna. Każdy z tych wniosków, zmierzających do polepszenia bytu stanu nauczycielskiego i drobnych reform w ustroju szkół, poddano szczegółowej dyskusyi, poczem wszystkie zjazd jednogłośnie przyjął.

Wreszcie zjazd oświadczył się za zatrzymaniem szkół wydziałowych męskich, lecz domagał się gruntownej ich reorganizacyi.

W dniach 17 i 18 b. m. odbył się we Lwowie **wiec nauczycieli ruskich**, na którym zapadły następujące uchwały:

1) Co do ustroju szkolnictwa: Rozdział rady szkolnej krajowej (podobnie jak w innych krajach) na sekcyę ruską i polską. Mianowanie ruskich okręgowych inspektorów dla ruskich szkół, którzyby szczerze popierali oświatę i kulturalne podniesienie ruskiego ludu.

2) Co do prawnych stosunków nauczycieli: Zmiana dotychczasowej ustawy dyscyplinarnej zgodnie z uchwałami ogólnego wiecu nauczycielskiego; zniesienie § 9 ustawy szkolnej o przenoszeniu nauczycieli „ze względów służbowych“; ustanowienie dyscyplinarnych trybunałów przy radach szkolnych okręgowych i krajowej, złożonych z nauczycieli.

Przeniesienie nauczycieli z Mazurów do wschodniej Galicyi.

Zniesienie tajnej kwalifikacyi i zaprowadzenie jawnej, wydawanej przez całą radę okręgową.

Przyznanie nauczycielom swobodnego wykonywania obywatelskich praw.

Obsadzanie posad w ruskich szkołach tylko nauczycielami i nauczycielkami z ruskim językiem wykładowym.

Nadawanie stałych posad na podstawie lat służby.

Składanie przysięgi przez nauczycieli-Rusinów w języku ruskim.

Zniesienie konferencyj okręgowych, a zaprowadzenie powiatowych.

3) Co do szkół ruskich:

Założenie rusko-ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie. Zakładanie ruskich szkół średnich, szkół więcej klasowych i wydziałowych, także męskiego i żeńskiego seminaryum z ruską mową wykładową.

Zaprowadzenie ruskiego języka wykładowego w tych szkołach z polskim językiem wykładowym, w których jest większość młodzieży ruskiej.

Zakładanie (przy istniejących polskich szkołach) także szkół z wykładową mową ruską w tych wsiach, miasteczkach i miastach, w których znachodzi się odpowiednia liczba ruskiej młodzieży.

Zaprowadzenie obowiązkowej nauki ruskiego języka w szkołach ludowych i wydziałowych żeńskich we Lwowie.

Systemizowanie posad nauczycieli ruskiego języka przy szkołach wydziałowych.

Zaprowadzenie w ruskich szkołach ruskiego języka w wewnętrznem urzędowaniu.

Rewizyi i zmiany podręczników szkolnych w duchu ruskiego ludu i wydania map i książek w ruskim języku.

Przeznaczanie większej liczby ruskich książek dla ubogich uczniów w ruskich szkołach.

Ograniczenie nauki polskiego języka po ruskich wsiach do nauki czytania i pisania.

Podajemy powyższe żądania nauczycieli ruskich, gdyż jesteśmy zdania, że tylko przez sumienne i objektywne zbadanie słuszności tych żądań można będzie dojść do porozumienia ogółu nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Zamiast hecy nacyonalistycznej, do której chcą koniecznie doprowadzić wszechpolacy, byłoby pożądanem, gdyby niezawiśli nauczyciele polscy i ruscy podali sobie ręce w walce o swe prawa i o oświatę ludu.

Przegląd polityczny.

Złożył mandat poselski dr. Teodor Haase, długoletni poseł do rady państwa z Bielska. Obchodził on w tych dniach 70-letnią rocznicę urodzin i z tej okacyi zrobił on wyborcom swoim tego rodzaju niespodziankę. Ustąpienie to jest najważniejszym jego czynem politycznym w ostatnich latach. Spadkobiercą Haasego będzie poseł sejmowy Josephi. Różnica między nimi ta, że pierwszy był tylko narzędziem fabrykantów, drugi sam jest wyrazicielem interesów przedsiębiorców, wrogiem robotników i zaciekłym hakatystą.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi. Doroczny kongres partyi socyalno-demokratycznej Niemiec odbędzie się w tym roku w Bremie. Rozpocznie się 18 września i obradować będzie przez tydzień. Porządek dzienny kongresu obejmuje następujące sprawy: 1. Sprawozdanie zarządu partyjnego. Sprawozdawcy posłowie Wilhelm Pfannkuch, sekretarz partyjny i Albin Gerisch, skarbnik partyjny. 2. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Sprawozdawca poseł Henryk Meister. 3. Sprawozdanie z działalności parlamentarnej frakcyi socyalno-demokratycznej parlamentu niemieckiego. Sprawozdawca poseł Jerzy Ledebour. 4. Uroczystość majowa. Referent poseł Ryszard Fischer. 5. Polityka gminna. Referent poseł dr Hugo Lindemann. 6. Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Amsterdamie. Referent poseł Paweł Singer. 7. Organizacya. 8. Inne wnioski. 9. Wybór zarządu partyjnego, komisyi kontrolującej i miejsca następnego kongresu.

Przegląd społeczny.

Strejk malarzy i lakierników w Samborze. W Samborze odbyło się dnia 17 b. m. poufne zebranie towarzyszów malarskich i lakierniczych. Przewodniczył tow. Landauer, referował tow. Stengel ze Lwowa. Referent w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił stosunki, panujące w zawodzie malarskim i postawił wniosek założenia koła miejscowego dla malarzy i lakierników w Samborze. Wybrano trzech towarzyszów jako mężów zaufania. Na wniosek tow. Berlfeina i Landauera uchwalono przedłożyć w poniedziałek szereg żądań majstrom. W zebraniu wzięli udział robotnicy chrześcijańscy i żydowscy.

Wobec prawdopodobieństwa wybuchu strejku upraszamy robotników malarskich i lakierniczych, aby nie przyjeżdżali obecnie do Sambora.

Tego samego dnia odbyło się poufne zebranie robotników innych zawodów, na którem, po referacie tow. Stengla, uchwalono założyć ogólno-zawodowe stowarzyszenie dla wszystkich robotników w Samborze.

Strejk murarzy wybuchł w Katowicach. Robotnicy strejkują tymczasem na kilku budowlach. Znaczna część strejkujących wyjechała już w poniedziałek. Strejkujący żądają podwyższenia zarobku na 35 fenigów i 10-godzinnego dnia pracy.

KRONIKA.

Tołstoj o wojnie.

W najbliższych dniach wyjdzie broszura, zawierająca słynny manifest Lwa Tołstoja przeciw wojnie, opublikowany niedawno w „Times“; tłumaczenia dokonał tow. J. Kaniowski. Broszura ta, z okładką malowaną przez K. Sichulskiego, kosztować będzie 30 h. z przesyłką 40 h. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Zamówienia nadsyłać należy do administracyi „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.

Informatorzy... „Specyalny korespondent“ konserwatywnego „Czasu“ wybrał się także do Borysławia i pisze swojej redakcyi to i owo. Widać z jego listów człowieka, który niema wyobrażenia o stanie strejku i czuć blagę czysto dziennikarską. Dziś chcemy taką blagę odsłonić. Oto jak opisuje „specyalny“ rzekome zgromadzenie strejkujących:

„Na przecznicy, przed lokalem „Unii“, powiewa sztandar czerwony, a na schodach młoda dama o jasnych puklach ma mowę do ludu. Oratorka gestykuluje żywo, wybijając rytm frazesów parasolką w powietrzu. Jest w tem zapał, jest przejęcie się, jest siła, jest wszystko, oprócz słuchaczów: lud nie dopisał. Zaledwie kilku robotników skupiło się przed schodkami. Nie widać na ich twarzach wielkiego zainteresowania“.

Biedak! Powiedziano mu, że można zobaczyć zgromadzenie przed lokalem „Unii górniczej“, ale nie powiedziano mu z której strony lokalu. „Specyalny“ jechał wozem wśród ciasnej uliczki, zapełnionej wodonoszami, handełesami itd., a na górze z drugiej strony ulicy (którędy wozem nie wyjedzie!) odbywało się wielkie zgromadzenie.

A „specyalny“ przypomniał sobie kłamstwa „Czasu“ o zgromadzeniach robotniczych w Krakowie i — zełgał lekko — jakby „piórko usmalił“ — że na zgromadzeniach niema robotników. Nam się zdaje, że pod tym względem nikt na zgromadzenia w Borysławiu jeszcze nie narzekał.

Opusty podatkowe. Krajowa dyrekcya skarbu obwieszcza, że należą się w roku 1904 następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15%, b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5% od dochodu z budynków od podatku domowego czasowo uwolnionych, opust w wysokości $12\frac{1}{2}$%. Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego została zniżona na rok 1904, podobnie jak za rok poprzedni, o 25% i wynosi kwotę 35,307.928 K 20 h. Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków przypisany i pobierany być ma w roku 1904 w wysokości 10%, jak w roku ubiegłym.

Opusty pod a) i b) będą obliczone tylko od rządowej należytości podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych i zostaną zapisane przez urzędy podatkowe w książeczkach podatkowych i nakazach płatniczych na te podatki. Kiedy zapisanie to będzie mogło nastąpić, poda każdy urząd podatkowy osobnemi obwieszczeniami do powszechnej wiadomości.

Tow. Kazimierz Mokłowski prosi nas o zaznaczenie, że od Akademii umiejętności dostał nie nagrodę za swoje dzieło, lecz subwencyę na dalsze badania nad sztuką ludową, w kwocie 1.000 K.

Brudy w lwowskiej korporacyi krawieckiej. Piszą nam ze Lwowa: W korporacyi majstrów krawieckich toczy się od dłuższego czasu walka między większością członków a kliką, zasiadającą w wydziale, w którym rej wodzą pp. Mikuliński i Maysenhälter, dwie podpory Strzelnicy. P. Mikuliński i jego przyjaciele uważali korporacyę za dojną krowę dla siebie. Korzystali też bez żenady z różnych sposobności, aby zagarnąć dla siebie wszystkie posady, aby wypłacać sobie nieuzasadnione subwencye i remuneracye. Doszło do tego, że p. Mikuliński wstawiał do wydatków korporacyi swoje prywatne rachunki za anonse. Kasę korporacyjną ma p. Mikuliński u siebie w domu i trzyma pieniądze korporacyjne ze swojemi. Na walnem zgromadzeniu, odbytem przed kilku miesiącami wybrała większość członków komisyę, celem zbadania działalności wydziału. Komisya, po sumiennej pracy doszła do zdumiewających rezultatów. Okazało się między innemi, że większa część wydziałowych nie miała nawet prawa członkowstwa, gdyż dotychczas nie uiściła przepisanych statutem taks. Mówcom, którzy się odważyli krytykować gospodarkę wydziału, jak p. Segiecie i Distlerowi, wymierzył wydział grzywnę w kwocie 20 koron! Dnia 10 lipca odbyło się walne zgromadzenie korporacyi. Komisya śledcza, wybrana na poprzedniem zebraniu, przedłożyła zgromadzeniu szereg wniosków, mających ukrócić samowolę wydziału. Wówczas przełożony

korporacyi p. Mikuliński rozwiązał bezprawnie zgromadzenie, pod pretekstem, że wydział musi zastanowić się nad wnioskami komisyi! Członkowie, oburzeni, zgłosili pisemny protest do władzy przemysłowej.

Do sprawy tej powrócimy wkrótce.

Śmiertelny wypadek na ćwiczeniach. Ze Lwowa donoszą nam: W poniedziałek odbył 15 pułk piechoty na rozkaz brygadyera ćwiczenia na Zamarstynowie. Dzień był nadzwyczajnie parny, mimo to żołnierze wysilali się, aby zyskać uznanie brygadyera. Brygadyer wyraził zadowolenie z przebiegu ćwiczeń; ażeby jednak żołnierze nie wyszli z wprawy, nakazał na sam koniec zrobić „laufschritt". Skutkiem nadmiernego wysiłku padł żołnierz 13 kompanii Kardella i w przeciągu dwóch godzin skonał. Przyczyną śmierci był krwotok w płucach. Zmarły był człowiekiem inteligentnym, ukończył 7 klas gimnazyalnych.

Podając fakt powyższy do wiadomości, wzywamy powołane czynniki, aby wdrożyły śledztwo w tej sprawie i ukarały winnych.

Samobójstwo żołnierza. Donoszą nam ze Lwowa: W nocy z niedzieli na poniedziałek popełnił samobójstwo szeregowiec 95 pułku piechoty, nazwiskiem Mykietej. Samobójstwa dokonał Mykietej na posterunku przy barakach. Powód — jak zwykle — nieznany.

Zamknięcie dwóch kancelaryj adwokackich. Izba adwokacka we Lwowie odebrała prawo wykonywania adwokatury drowi Werflowi na rok, drowi Landauowi na pół roku, za czyny, uwłaczające godności stanu adwokackiego.

Wypuszczenie p. Łaskiej z więzienia. Czytamy w „Kuryerze lwowskim": Głośna przed paru tygodniami sprawa aresztowania młodej kobiety, Maryi Łaskiej, biorącej żywszy udział w życiu młodzieży akademickiej, została już umorzoną. Jak wiadomo, policya skazała Łaską na 3 dni aresztu w drodze administracyjnej rzekomo za jakąś awanturę i przymusowo odstawiono ją do aresztu dla odsiedzenia kary. W areszcie miała Łaska dopuścić się obrazy majestatu, a zadenuncyonowana przed policyą odstawioną została do więzienia. Po paru tygodniach więzienia śledczego, po zbadaniu jej stanu umysłowego przez psychiatrów, została Łaska wypuszczona na wolność. Równocześnie śledztwo przeciwko niej na tej podstawie zastanowiono. Lekarze wydali orzeczenie, że jest ona „dziedzicznie obciążona głupkowatością". Łaska wyjechała za granicę. Aresztowanie jej miało tragiczny koniec. Ojciec jej bowiem na wiadomość o tem, dostał śmiertelnego ataku apopleksyi.

Śmiertelny skok z pociągu. Piszą nam z Przeworska: Dnia 19 bm. nad ranem wiózł żandarm z posterunku w Dębicy 12 szupaśników, których oddać miał w ręce żandarmeryi przemyskiej. Gdy pociąg dojeżdżał do Przeworska, zerwał się nagle z pomiędzy śpiących więźniów niejaki Friedman, 18 letni chłopiec, rodem z Brzeska, i rzucił się ku drzwiom. Żandarm skoczył za uciekającym, lecz zanim zdążył przytrzymać go na platformie, Friedman skoczył z platformy i runął na ziemię tuż koło toru z rozbitą głową.

Gdy pociąg przybył w parę minut później na stacyę, zatelefonowano natychmiast o zajściu do budnika z pobliskiej strażnicy; ten udawszy się na miejsce wypadku, zastał już Friedmana nieżywego. Wkrótce potem udał się na to miejsce lekarz kolejowy wraz ze służbą stacyjną i żandarmem. Lekarz po skonstatowaniu śmierci, zostawił jednak zwłoki na miejscu, aż do przybycia komisyi sądowo lekarskiej.

Friedman, kelner z zawodu, karany był kilkokrotnie za kradzież. Wracał z Wiednia, skąd po odsiedzeniu kary za kradzież, odstawiony został do Galicyi i miał być właśnie przez żandarmeryę odszupasowany do Buska, jako miejsca swej przynależności.

Podróżni z pociągu wieczornego, idącego ze Lwowa do Krakowa, widzieli jeszcze zwłoki Friedmana, leżące nieopodal stacyi przeworskiej, tuż przy torze, gdyż komisya sądowo-lekarska przez cały dzień wybrać się nie mogła na miejsce wypadku, oddalone od Przeworska o kilka minut drogi.

Kara za działalność naukową. Z Wiednia donoszą: Rada przemysłowa zebrała się dnia 19 b. m. na posiedzenie, aby zająć stanowisko w głośnej sprawie radcy sekcyjnego Karmińskiego, który w wiadomy sposób wystąpił publicznie przeciw rządowi. Mniejszość rady pod wpływem dzienników projektowała złożenie mandatów, wijednak, że nie uzyska większości, wniosku tego nie postawiła.

Rada przemysłowa, nie zebrawszy się w komplecie, uchwaliła jednak wystosować list do radcy sekcyjnego Karmińskiego z podziękowaniem za dotychczasową działalność, oraz z wyrażeniem nadziei, że jeszcze się z nim spotka. List ten będzie rozesłany do nieobecnych na posiedzeniu członków, a następnie przedłożony na pełnem posiedzeniu. Uchwalono także wystosować do ministra handlu Calla pismo, w którem rada przemysłowa domaga się usamoistnienia przydzielonego jej biura.

Burzliwy strejk zegarmistrzów. Z Cluses w Sabaudyi francuskiej donoszą: Strejkujący zegarmistrze urządzili za zezwoleniem burmistrza pochód ulicami miasta. Gdy przechodzili koło fabryki zegarków Crettieux, padły z niej strzały. Trzech robotników padło trupem na miejscu, 15 zostało ciężko ranionych. Robotnicy rzucili się na fabrykę i podpalili ją. Wśród ludności panuje wielka panika. Cała nienawiść strejkujących zwraca się przeciw synom fabrykanta Crettieux, którzy strzelali z rewolwerów do tłumu.

Synowie ci zostali uwięzieni. Cztery osoby zabite, a 15 ciężko rannych. Kilka kompanij piechoty i szwadron dragonów zarekwirowano do Cluses.

Straszne oberwanie się chmury. Z Salcburga donoszą: W poniedziałek na górach Rossbrand i Schwenenberg oberwała się chmura, niszcząc drogę na przestrzeni 40 metrów. Rzeka Sogembach wystąpiła z brzegów i wyrządziła znaczne szkody.

Wycieczka. Staraniem stowarzyszenia urzędników prywatnych w Krakowie i Podgórzu odbędzie się dnia 24 lipca b. r. wycieczka do Skały Kmity pod Mydlnikami. — Bilety wcześniej nabywać można w stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych w Krakowie przy ul. Sebastyana l. 16 i w stowarzyszeniu „Achdus" przy ul. Dietla l. 69.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar operetki lwowskiej w teatrze miejskim w Krakowie.**

Czwartek: Ostatni raz w tym sezonie po cenach dramatu „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Posłaniec 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

Niedziela: „Posłaniec 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

— **Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie** ogłasza licytacyę ofertową na sprzedaż znaczniejszych ilości starych materyałów metalowych, płóciennych, skórzanych i t. d., nagromadzonych w magazynie w Nowym Sączu, z terminem do wnoszenia ofert do dnia 30 lipca 1904 godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z literatury i sztuki.

Nr 29 „Głosu robotniczego" wyszedł po 24 konfiskacie w nakładzie drugim z następującą treścią: Z tygodnia: 8000 robotników strejkuje w Borysławiu; Prasa burżuazyjna o strejku borysławskim; Od socyalizmu do nacyonalizmu (z powodu książki Wł. Studnickiego, wydanej pod tym tytułem); Wieczorna wędrówka życia hr. Milewskiego, oraz dłuższa notatka, poświęcona pamięci Aurory Dupin (Jerzy Sand). Dokładne sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu strejku w Borysławiu. Z zaboru i caratu: korespondencya z Warszawy. Artykuł: O czem zjazd nauczycieli zapomnieć nie powinien. Przegląd społeczny, bogata kronika i komunikaty.

„Głos robotniczy", tygodniowy organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej, wychodzi we Lwowie (pasaż Hausmana 1, II p.). Przedpłata wynosi: We Lwowie kwartalnie 1 K 40 h; na prowincyi kwartalnie 1 K 60 h; numer pojedynczy 10 h.

„Promyka", pisma ilustrowanego dla młodzieży i dzieci, nr 11 wyszedł z druku i zawiera treść następującą: Edmund de Amicis: „Wycieczka balonem" (z włoskiego); „W państwie pszczół" przez E. B. L.; „Kłopot z dziećmi" (komedya w 2 aktach, dokończenie); artykuł St. Kramsztyka: „Elektryczność na usługach sztuk czarodziejskich"; odpowiedzi redakcyi, łamigłówki, rozwiązania zagadek i „Kącik dla małych dzieci".

„Promyk" kosztuje: w Austryi rocznie 2 K, w Królestwie 2 ruble, w Niemczech 2 marki, we Francyi i Szwajcaryi 3 fr. Adres redakcyi: Lwów, Miłkowskiego 11.

Strejk w Borysławiu.

Borysław, 20 lipca. (Tel. Biura koresp.) Wczoraj mimo zakazu zwołali strejkujący zgromadzenie ludowe które rozwiązał wysłany tam komisarz. Zgromadzeni rozeszli się następnie spokojnie.

W ciągu dnia aresztowano kilka osób za niebezpieczne pogróżki i gwałty publiczne. W nocy niewyśledzonym dotąd sprawcom udało się przeciąć rurociąg firmy A. Freunda.

Krosno, 20 lipca. W obszarze objętym strejkami robotników naftowych sytuacya w ogólności nie zmieniona.

W cegielni w Polance część robotników podjęła na nowo pracę.

Petraktacye.

Borysław, 21 lipca. (Tel. „Naprzodu"). Na przedstawienie tow. dra Marka przyrzekł radca Piwocki poświęcić czwartek na pertraktacye z robotnikami i przedsiębiorcami. Pertraktacye rozpoczną się o godz. 9 rano; prowadzić je będzie radca Piwocki naprzemian z oboma komitetami robotników i pracodawców. Wśród przedsiębiorców widoczny rozłam: drobni przedsiębiorcy chcą się godzić.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Pod Dasziczao.

Londyn, 20 lipca. Biuro Reutera donosi z Dasziczao 18 b. m.: Położenie niezmienione. Rosyjskie straże przednie stoją o 15 do 20 wiorst od Dasziczao. Wczoraj odbyła się mała potyczka, zresztą Japończycy zachowują się spokojnie. Wedle wywiadów rosyjskich, Japończycy cofają się na południe.

Petersburg, 21 lipca. (Oficyalnie). Telegram generała Kuropatkina do cara pod datą wczorajszą donosi: Na południowym froncie nie zaszła w dniach 17 do 19 b. m. żadna ważniejsza zmiana. Dnia 18 po południu zauważono marsz znaczniejszych sił japońskich ku Si-ho-jan, leżącemu na drodze z Liaojanu do Saimatsi. Nasze wojska, które się tam znajdowały, cofnęły się po dwudniowej walce w kierunku Kutsia, na wschód od An-pin.

Londyn, 21 lipca. „Times" donosi z Tokio, że dnia 15 b. m. 10.000 Japończyków zaatakowało 5000 Rosyan na wzgórzach o 11 klm. na południe od Tasiczao. Walka trwała od rana do godz. 4 po południu. Rosyanie, mimo iż otrzymywali ciągle posiłki, musieli się cofnąć, zostawiając na miejscu 200 ludzi.

Londyn, 20 lipca. „Times" donosi z Tokio, że podobno 3 japońskie kontrtorpedowce zamknęły rzekę Liao, gdzie znajduje się rosyjska kanonierka i rosyjski kontrtorpedowiec.

Posiłki japońskie.

Londyn, 20 lipca. „Daily Chronicle" donosi z Inkau: Generał Oku w Kaiping oczekuje na posiłki, które lądują pod ochroną krążowników. Na północ od Portu Artura odbywają się lądowania. Oczekują znaczniejszych wydarzeń w bieżącym tygodniu.

Eskadra władywostocka.

Londyn, 20 lipca. Biuro Reutera donosi z Tokio: Krążowniki „Rossia", „Ruryk" i „Gromoboj" przejechały przez cieśninę Tsugaru na Cichy Ocean i dogoniły japoński parowiec na wschód od cieśniny. Los parowca japońskiego dotąd nieznany.

Tokio, 21 lipca. Rosyjska eskadra władywostocka puściła zajęty wczoraj japoński statek handlowy i odpłynęła na wschód, ścigana przez japońską flotylę torpedowców.

Tokio, 21 lipca. (Biuro Reutera). Na podstawie wiadomości, iż eskadra władywostocka przejechała przez cieśninę Tsugarską, wysłał rząd japoński ostrzeżenie do wszystkich okrętów transportowych, kursujących koło wybrzeży wschodnich, oraz wezwał je, aby jak najszybciej schroniły się do portów obronnych.

W Korei.

Londyn, 20 lipca. „Times" donosi, że Rosyanie mieli w północno-wschodniej Korei wytyczyć drogi i położyć most przez rzekę Tumen. Czynione są przygotowania, wskazujące, że znaczne wojska nadciągną.

Car agituje.

Petersburg, 20 lipca. Car Mikołaj pożegnał wczoraj w Nowogrodzie pułk wyborski, odchodzący na wojnę, poczem powrócił do Petershofu.

Administracya Mandżuryi.

Berlin, 21 lipca. (Biuro Wolffa). Z urzędowej japońskiej strony oświadczają, że rząd japoński nie uczynił żadnej propozycyi w sprawie administracyi zajętej części Mandżuryi i że wszelkie doniesienia w tej mierze są wymysłem.

Zatarg angielsko-rosyjski.

Port Said, 21 lipca. Okręt angielski „Malacca" przybył tu wczoraj rano pod rosyjską flagą wojenną. Na pokładzie znajdował się kapitan rosyjskiej marynarki wojennej, 4 oficerów i 45 żołnierzy i palaczy. Majtkowie załogi „Malacca" uznani za jeńców wojennych; zabroniono im wszelkiej komunikacyi z brzegiem. Uzbrojeni marynarze czuwają na pokładzie. Kapitan angielskiego okrętu zaprotestował przeciw sposobowi, w jaki z nim postąpiono. Zagrożono mu uwięzieniem.

Londyn, 21 lipca. Według nadeszłej do Lloydu depeszy, władze z Port Said zatrzymują okręt „Malacca" aż do nadejścia dalszych instrukcyj.

Biuro Reutera dowiaduje się, że pasażerowie okrętu „Molacca" wysadzeni zostali na pokład okrętu „Marmara", należącego do „Peninsular and Oriental Line", płynące również na Wschód.

Prezydent Towarzystwa oświadcza, że zupełnie nie zna powodu, dla którego zajęto okręt „Malacca".

Londyn, 21 lipca. „Daily Telegraph" donosi, że okręt „Malacca", który Rosyanie aresztowali, miał na pokładzie wielką ilość amunicyi, którą rząd angielski wysłał do komendanta angielskiej eskadry na Wschodzie.

„Smoleńsk" i „Petersburg" przepłynęły nietylko przez Dardanelle, ale także przez kanał Suezki pod flagą handlową.

Załoga „Mallacci" odpłynęła na pokładzie „Osirisa" do Brindisi, gdzie złoży władzom sprawozdanie o zajściu.

Londyn, 21 lipca. Wczorajsze dzienniki wieczorne w najostrzejszych słowach omawiają zajęcie „Malakki". Doniesienie z Petersburga, że okręt ten będzie przewieziony do Sebastopola, uważają tu za zapowiedź Rosyi, podania w wątpliwość neutralność Dardanelów. „Standard" pisze, iż naród angielski oczekuje od urzędu spraw zagranicznych bardziej skutecznych zarządzeń, niż zwykła droga dyplomatyczna. Jeżeli pozwala się na to, aby okręt angielski pod rosyjską eskortą prowadzony był do swego miejsca przeznaczenia, to każdy Anglik musi zapytać, poco istnieje flota angielska? „Daily Telegraph" sądzi, że Rosya porusza najcięższą i najniebezpieczniejszą kwestyę sporną, naruszając międzynarodową harmonię. Naród musi mieć pewne zaufanie do lorda Landsdowne.

Londyn, 21 lipca. (Biuro Reutera). Wzburzenie z powodu zatrzymania statku „Malacca" wzrosło po nadejściu szczegółów. Ogólnie sądzą, że rząd pod naciskiem opinii publicznej będzie musiał poczynić wobec Rosyi poważne przedstawienia. Członkowie opozycyi mieli rzekomo oświadczyć gotowość popierania wszelkiej akcyi rządu w tej mierze.

Londyn, 21 lipca. „Morning Post" donosi: Jedno z poselstw w Waszyngtonie otrzymało od swego mocarstwa z Europy wiadomość, że Anglia zdecydowaną jest za wszelką cenę przeszkodzić dalszemu dalszemu konfiskowaniu angielskich okrętów i przedsięweźmie kroki, które doprowadzą albo do natychmiastowego zadośćuczynienia ze strony rosyjskiej, albo zmuszą Rosyę do wyciągnięcia konsekwencyj.

Według „Daily Express", rada ministeryalna wystosowała w dniu 19 b. m. energiczną notę do Rosyi. Pomiędzy ambasadorem w Konstantynopolem, a rządem angielskim odbyła się wymiana depesz w sprawie Dardanellów. „Daily Express" jest zdania, że wkrótce mogą nastąpić bardzo ważne wydarzenie.

Londyn, 21 lipca. Podsekretarz spraw zagranicznych Percy, oświadczył w Izbie gmin, w sprawie zatrzymanego przez okręt rosyjski statku angielskiego, że rząd świadomy ważności tej sprawy, przeprowadzi szczegółowe śledztwo.

Londyn, 21 lipca. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Ambasador angielski wystosował wczoraj po południu do rządu rosyjskiego energiczną notę z protestem przeciw aresztowaniu parowca „Malacca" i żądaniem natychmiastowego uwolnienia statku. Nota podnosi, że „Petersburg" spełnił akcyę, do której uprawniony nie był, dalej, że wieziona przez „Malacca" amunicya była własnością rządu angielskiego, przeznaczoną dla angielskiej eskadry w Azyi wschodniej. Skrzynie z amunicyą oznaczone były cechami urzędowemi, powszechnie znanemi.

Berlin, 21 lipca. Kapitan Rudnew, który walczył na „Warjagu" pod Czemulpo, dostał obłąkania i przewieziony został do zakładu umysłowo chorych.

TELEGRAMY.

Demonstracye w Tryeście.

Tryest, 21 lipca. Wczoraj wieczorem ponowiły się demonstracye narodowo-radykalne przed lokalem redakcyi dziennika konserwatywnego. Demonstranci śpiewali po ulicach pieśni przeciwaustryackie. Policya rozprószyła demonstrantów i przedsięwzięła kilkanaście aresztowań.

Francya a Watykan.

Paryż, 21 lipca. Na wczorajszej radzie ministeryalnej minister spraw zagranicznych Delcasse podał do wiadomości dosłowne brzmienie noty, wystosowanej w sprawie biskupów z Dijon i Laval do Watykanu. Nota ta domaga się od Watykanu, aby cofnął pisma, jakie posłał tym biskupom, oraz zawiera groźbę zerwania dyplomatycznych stosunków. Decyzyę swą podał minister ustnie do wiadomości sekretarzowi nuncyatury.

Paryż, 21 lipca. Oficyalnie potwierdzają, że rząd francuski w nocie, w której domagał się cofnięcia pism. wysłanych przez Watykan do biskupów z Laval i Dijon, oświadczył, że gdyby Kurya nie dała zupełnego zadośćuczynienia rządowi francuskiemu, stosunki dyplomatyczne będą natychmiast zerwane, a nuncyusz otrzyma z powrotem listy uwierzytelniające. Francuski zastępca przy Watykanie ograniczy się tylko do wręczenia noty, nie wdając się w żadne pertraktacye.

Obstrukcya w parlamencie angielskim. 26-godzinne posiedzenie.

Londyn, 21 lipca. Posiedzenie Izby gmin, które się rozpoczęło przedwczoraj (we wtorek) zakończyło się dopiero o godzinie $3^1/_2$ po południu po 26-godzinnem trwaniu.

Opozycya zwalczała obstrukcyą podatek na węgiel, a szło jej także o wystąpienie przeciw praktykowanemu przez Balfoura traktowaniu spraw parlamentarnych, w którem upatruje pogwałcenie praw parlamentu przez rząd. Posiedzenie obstrukcyjne odbyło się w porządku, z zachowaniem form parlamentarnych.

SKŁADKI.

Dla strejkujących górników złożyli: Zebrane na wiecu w Katowicach 20·—, Jarosz 2·—, Składka z Heidelbergu 14·10, Zorganizowani robotnicy siodlarscy II. dzielnicy w Wiedniu 5·—. Poprzednio wykazano 44·30. Razem 85 K 40 h.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Stwierdzam niniejszem, że w sprawie mojej przeciw p. Libe Wikte Schreiber kupcowej w Krakowie przy ul. Floryańskiej 21 i przeciw p. Guście Sandberg w Krakowie przy ul. Starowiślnej zamieszkałej, o przekroczenie z § 496 k. k. c. k. sąd pow. karny zasądził wyrokiem z dnia 19 lipca 1904 U II. 948/4 p. Gustę Sandberg na 2 dni aresztu zamienione na grzywnę 20 K i p. Libe Wikte Schreiber na 24 godzin aresztu zamienione na grzywnę w kwocie 10 K oraz obie na zapłacenie kosztów w kwocie 10 K.

H. Maringer.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Usilne ostrzeżenie

przed lichemi, łudząco podobnemi, a bezwartościowemi naśladownictwami. Należy żądać zawsze i wyraźnie „Kunerolu" z marką ochronną, a przy zakupnie upewnić się, że się otrzymało prawdziwy „Kunerol" 182

Przez powagi lekarskie szczególnie zalecany

KUNEROL



Zastępuje zupełnie masło, smalec słoninę itd.

Z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych.

Żądać „Kunerolu" w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości, w których niema „Kunerolu", wysyłamy na próbę około 5 Kg. brutto po cenie K 6·50 opłatnie do każdej stacyi poczt austr.-węg. za zaliczką. Wysyłka koleją dla kupców w ½ i 1 kg. paczkach, w skrzynkach począwszy od 10 kg.

Dla hurtowników specyalne ceny. Broszurki i świadectwa lekarzy darmo.

EMANUEL KHUNER & SOHN
FABRYKA TŁUSZCZU ROŚLINNEGO
Centralne biuro: **Wiedeń, XIV.**
Sechshauserstr. 68/70.

Eleganckie SPODNIE spacerowe złr. 2·25

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**

Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

PIENIĄDZE na 4%-owe

pożyczki amortyzacyjne

ofiarujemy przez pierwszorzędne instytucye finansowe Budapeszteńskie i zagraniczne aż do ¾ wartości szacunkowej na lokacyę I. II. od 15 do 65 lat.

Kredyty osobiste! Duchownym, oficerom, urzędnikom państwowym, i prywatnym, kupcom przemysłowcom z poręczycielami lub bez na przeciąg czasu od 1—15 lat **szybko, tanio i dyskretnie.**

Konwersye długów bankowych i prywatnych

Meller Lajós és Társai Interes bankierski
Budapest, VI., Dáwid-utcza 15.

(Zarejestrowa firma). (Uprasza się o markę zwrotną).

3 miesiące na próbę

Tylko złr. 2·50 wraz z łańcuszkiem futerałem



Wysyłam każdemu mój **prawd. ameryk. zegarek systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir** za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy i obowiązuję się w przeciągu 3 mies. zegarek przyjąć napowrót i kwotę (bez żadnego potrącenia) natychmiast zwrócić, jeżeli tenże zegarek zostanie odesłany z powrotem **bez jakiejkolwiek skazy zużycia.** Mój zegarek systemu Anker-Roskopf-Remont. antymagnetyczny ze wskazówkami sekundowemi posiada prawdziwą patent. emaliowaną tarczę (nie papierzaną) i czarną stalową lub pat. niklową oprawę wspaniale polerowaną z 36 godz. mechanizmem ankrowym **dokładnie uregulow.;** zegarek ten odpowiada nietylko wszystk. wymogom, jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek **w trwałości i dobrem chodzie,** tak że zegarek ten należy każdemu polecić, kto potrzebuje silnego, dobrego zegarka sztrapacowego. Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnemu zadowoleniu w użyciu, czego dowodzą codziennie napływające b. liczne pisma z uznaniem. Do każdego zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz z wisiorkiem, pierścień bezpieczeństwa i futerał **bezpłatnie.** Ręczy się piśmienną 3-letnią gwarancyą za dobry chód. — Oryginalne ceny fabryczne wynoszą przy odbiorze: 1 szt. złr. 2·50, 3 szt. złr. 2·25, 5 szt. złr. 2·—, za sztukę.

Tensam zegarek z portretem Jego **Ces. Mości Cesarza,** Papieża Piusa X. lub z pięknymi widoczkami kosztują o 20 ct. więcej. — Wyłączna wysyłka za zaliczką przez **Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF"**

LEO LATEINER, kawaler orderu św. Piotra
Wien I., Fleischmarkt 17—12. 319

OSTRZEZENIE! Ponieważ posiadam główny skład prawdziwych zegarków Systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir, niechaj się przeto każdy wystrzega przed kupnem skądinąd zalecanych pod podobną nazwą, które to wszystkie są jednakowoż nieużytecznemi i bezwartościowemi naśladownictwami. Moje zegarki są orygigalnemi fabrykatami i posiadam tysiące pism z uznaniem dla tychże.

Aprikozy (Morele)

wielkie pełne czerwone I-a sorta w 5 kilg. koszyczkach fko za zaliczką à K 3·50 wysyła **Natah. Horowitz, Zaleszczyki, właściciel ogrodu.**

KANTOR WYMIANY
Józefa Lauera, Kraków, Rynek gł. l. 8
poszukuje
PRAKTYKANTA.

Komplet roczników „Naprzodu" w oprawie

od początku aż do obecnej chwili

tanio do nabycia.

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu".

Maszyny do szycia

znakomite, niedoścignionej jakości poleca Szanownej PT. Publiczności

H. NIEMETZ, mechanik
Kraków, ulica Szewska L. 2.

Sprzedaję **na wypłat** lub za gotówkę o 10% taniej z 5-letnią gwarancyą 334

Proszę nie dać się zwabić szumnemi reklamami lub przez agentów, lecz proszę obejrzeć łask. moje maszyny.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający **przeszło 600 rysunków** solidnych, dobrych i tanich **zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.**

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków
w Brüx Nr. 876
(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Jedynym istniejącym prawdziwie angielskim **środkiem piękności** jest Balassa prawdziwe angielskie

Mleko ogórkowe

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 kor., puder 1·20 kor.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa
Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera, Przemyśl, plac na Bramie 4, Reim i Sp. w Krakowie. 78

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków,
ul. Szpitalna 34. 318

P.T. Czytelników
upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU".

L. 1885/904
B. W.

OGŁOSZENIE.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje

Licytacyę ofertową

na budowę **3-ech studzien** i rurociągu ssącego.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w Zarządzie wodociągowym miejskim, ul. Podzamcze l. 7, od 12-tej do 1-szej w południe każdego dnia.

Termin składania ofert upływa d. 1-go sierpnia br. o g. 12 w południe.

Kraków, dnia 13 lipca 1904.

Prezydent miasta:
w z. **Chyliński** m. p.

351



„THE GRESHAM"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. 8 lutego 1904

koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 83

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO"

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca *pod redakcyą Maryi Turzymy.*

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA" Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje **rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.**

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.